Oświadczenie złożone
przez senatora Adama Szejnfelda
w dniu 8 czerwca 2026 r.

Oświadczenie skierowane do ministra finansów i gospodarki Andrzeja Domańskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Byłem i nadal jestem zwolennikiem podatku liniowego jako rozwiązania w mojej ocenie sprawiedliwego, a równocześnie prostego w przestrzeganiu przez podatników oraz stosowaniu przez organa państwa. Niestety, system ten w Polsce nie ma zwolenników, którzy byliby większością, zatem trzeba nadal stosować system progresywny, dbając o to, aby jego struktura odpowiadała obowiązkom państwa w zakresie nie tylko realizacji celów fiskalnych, lecz także sprawiedliwego utrzymywania mocy nabywczej podatków.

W związku z licznymi sygnałami napływającymi od obywateli, a także trwającą debatą publiczną i ekspercką dotyczącą funkcjonowania progów podatkowych w Polsce, dostrzegalna staje się potrzeba ponownego przeanalizowania obowiązującego systemu progresywnego podatku dochodowego od osób fizycznych. Problem dotyczy bowiem coraz szerszej grupy podatników, w szczególności przedstawicieli klasy średniej, którzy w wyniku zmian w gospodarce, którym towarzyszy wzrost płac z pracy czy dochodów z działalności gospodarczej, w coraz większej obejmowani są wyższą, 32-procentową stawką podatku dochodowego.

Panie Ministrze, obowiązujący w Polsce system podatku dochodowego od osób fizycznych opiera się na progresji podatkowej. Dochody do poziomu 120 tysięcy zł rocznie opodatkowane są stawką 12%, a nadwyżka ponad ten próg objęta jest stawką 32%.

Z danych Ministerstwa Finansów wynika, że liczba podatników przekraczających drugi próg podatkowy systematycznie i wyraźnie rośnie:

— w 2022 r. było to ok. 738 tysięcy osób,

— w 2023 r. – ok. 1,32 miliona osób,

— w 2024 r. – ok. 1,9 miliona osób, co stanowi już ponad 7% podatników rozliczających się według skali podatkowej.

Prognozy wskazują, że w kolejnych latach liczba ta może przekroczyć 2 miliony podatników, co oznacza istotną zmianę struktury obciążeń podatkowych w Polsce. W debacie publicznej coraz częściej podkreśla się, że zjawisko to nie wynika wyłącznie ze wzrostu realnej zamożności społeczeństwa, lecz w dużej mierze z braku waloryzacji progów podatkowych w warunkach wysokiej inflacji, rekordowej za rządów PiS, oraz wzrostu wynagrodzeń, niestety często niewynikającego ze wzrostu efektywności i produktywności pracy, ale „ciśnienia inflacyjnego". W konsekwencji obserwujemy zjawisko określane mianem „pełzającej progresji podatkowej", w wyniku którego coraz większa liczba podatników obejmowana jest wyższym progiem podatkowym bez proporcjonalnego wzrostu realnej siły nabywczej ich dochodów.

Jednocześnie w przestrzeni publicznej zwraca się uwagę na tzw. pułapkę drugiego progu podatkowego. Chodzi o sytuację, w której moment przekroczenia granicy 120 tysięcy zł w trakcie roku podatkowego może skutkować zauważalnym spadkiem wynagrodzenia netto, co jest szczególnie odczuwalne przez osoby zatrudnione na podstawie umowy o pracę.

Z jednej strony należy podkreślić, że:

— progresywny system podatkowy stanowi fundament polityki fiskalnej państwa i pozwala na większy udział osób lepiej zarabiających w finansowaniu usług publicznych, takich jak ochrona zdrowia, edukacja czy bardzo ważne obecnie bezpieczeństwo,

— progresywny system podatkowy zapewnia stabilne i przewidywalne dochody budżetowe, co ma szczególne znaczenie w warunkach wysokiego deficytu finansów publicznych,

— brak waloryzacji progów podatkowych w sytuacji wzrostu wynagrodzeń powoduje automatyczne zwiększanie wpływów do budżetu, bez konieczności podejmowania dodatkowych działań legislacyjnych, co dla potrzeb państwa może mieć pozytywne efekty.

Z tej perspektywy utrzymanie obecnych rozwiązań może być postrzegane jako element wzmacniający stabilność finansów publicznych.

Z drugiej jednak strony coraz wyraźniej widoczne są argumenty przemawiające za rewizją obecnych rozwiązań:

— próg 120 tysięcy zł coraz mniej odpowiada realiom dochodowym małych przedsiębiorców oraz – szerzej ujmując – polskiej klasy średniej, ponieważ obejmuje m.in. coraz większą grupę pracowników

niekoniecznie należących do najlepiej zarabiających,

— brak jego waloryzacji prowadzi do wzrostu rzeczywistych obciążeń podatkowych, mimo braku formalnej zmiany stawek, co może być odczuwane jako niesprawiedliwe,

— w praktyce system może ograniczać motywację do zwiększania aktywności biznesowej i zawodowej oraz skłaniać część podatników do zmiany zasad prowadzenia działalności gospodarczej lub formy zatrudnienia na bardziej korzystne podatkowo, co z kolei prowadzi do niekiedy nielegalnej optymalizacji podatkowej oraz nierównomiernego rozkładu obciążeń między różnymi grupami zawodowymi.

W dłuższej perspektywie może to pogłębiać poczucie niesprawiedliwości systemu podatkowego, zwłaszcza wśród osób zatrudnionych na umowę o pracę oraz u mikroprzedsiebiorców, czyli osób prowadzących małe firmy – nie można o nich zapominać.

W szerszym kontekście gospodarczym warto zauważyć, że w ostatnich latach wynagrodzenia w Polsce rosły bardzo szybko, nie wiem, czy nie najszybciej w historii, bo często był to wzrost dwucyfrowy, głównie pod wpływem szalejącej w przeszłości inflacji. Oznacza to, że wzrost płac nie zawsze przekładał się na realne zwiększenie siły nabywczej firm oraz gospodarstw domowych. W takich warunkach niezmienione progi podatkowe powodują, że coraz więcej osób trafia do wyższej stawki podatkowej. W praktyce brak waloryzacji progów oznacza więc stopniowy wzrost obciążeń podatkowych po stronie obywateli, no ale… także zwiększone wpływy budżetowe, które są obecnie bardzo pożądane. To także rozumiem.

Wydaje się, że nadchodzi czas wypracowania kompromisowego rozwiązania, które w sposób zrównoważony uwzględni zarówno potrzeby budżetu państwa, jak i sytuację obywateli. Szczególnego znaczenia nabiera pytanie o to, czy obecny poziom progów podatkowych nadal odzwierciedla realia gospodarcze, czy też wymaga jednak mechanizmu korekty. A może cały system podatkowy w Polsce powinien być zmieniony poprzez bardzo poważną i szeroko zakrojoną nowelizację albo skonstruowany zupełnie od nowa?

Szanowny Panie Ministrze, w związku z powyższym mam kilka pytań.

1. Czy Ministerstwo Finansów analizuje wpływ braku waloryzacji progów podatkowych na realne obciążenia podatników w warunkach bardzo dynamicznego w ostatnich latach wzrostu wynagrodzeń?

2. Jakie są aktualne dane oraz prognozy Ministerstwa Finansów dotyczące liczby i odsetka podatników, którzy przekroczą drugi próg podatkowy do końca bieżącej dekady?

3. Czy rozważana jest zmiana systemu, aby utrzymać sprawiedliwe obciążenia pomiędzy podatnikami poszczególnych grup i chronić klasę średnią, w tym mikroprzedsiębiorstwa, przed zwiększonymi obciążeniami?

4 Czy poza rozważaniem ewentualnych zmian w strukturze progów podatkowych myśli się o systemowej i kompleksowej zmianie systemu podatku dochodowego w Polsce?

Adam Szejnfeld
senator RP